

nie krytyki literackiej. Znaczyła ona pierwsze kroki w towarzystwach uczonych, nie mających jeszcze instytucjonalnego charakteru, na łamach czasopism i gazet. Mamy na myśli anonsy księgarskie, lakonicznie informujące o nowościach wydawniczych m.in. w „Gazecie Warszawskiej” Stefana Łuskiny i „Magazynie Warszawskim” Piotra Świtkowskiego. Znaną „burzę”, pod nazwą polemiki literackiej w XVIII wieku wywołała powieść Krajewskiego pt. *Podolanka wychowana w stanie natury*¹, którą traktujemy jako pionierską próbę utopii natury.

Utwór wywołał zgorzienie z powodu nieprawdopodobieństw sytuacyjnych, mankamentów stylistycznych (naleciałości z języka francuskiego) i podejrzeń o plagiat. Krajewski, sam pijar, nie po raz pierwszy naraził się swoim konfratrom², w tym konkretnym przypadku Franciszkowi K. Dmochowskiemu, Franciszkowi Siarczyńskiemu i Franciszkowi N. Golańskiemu, którzy okazali się nieprzejednanymi zoilami w polemice listowej, jaka ujrzała światło dzienne. Nie zajmujemy się kulisami owych działań pisarskich, które zostały dostatecznie opisane.³ Przypomnijmy, że tytułowa bohaterka, jako naturalna córka Hrabiego, była od wczesnego dzieciństwa zamknięta wraz z drugim dzieckiem płci męskiej w piwnicy obitej blachą. Przebywała tam do czasu osiągnięcia pełnoletności. Pedagogiczny eksperyment Hrabiego miał dowodzić, że człowiek wychowywany z dala od alienacyjnego środowiska społecznego zdoła zachować naturalne, wrodzone dobre dyspozycje i w późniejszym kontakcie z otoczeniem, nieskażony moralnie, będzie mógł demaskować otaczające zło obyczajowe i społeczne. Oczywiście źródłem takiego myślenia są koncepcje stanu natury Jana Jakuba Rousseau, zamaniestowane w jego głośnym traktacie *Emil czyli o wychowaniu* (1762) i ogólna atmosfera utopistów francuskich, których — jak pisze Aleksander Świętochowski — przenikała wiara w doskonałość „mniemanego ustawodawstwa natury”⁴. W teoriach socjologów XVIII wieku natura była traktowana i pojmowana jako matka broniąca dzieci, jako mądra prawodawczyni, dająca im przykazania i kodeks. Pierwszym kapłanem tego kultu stał się Morelly, autor utopii w tym duchu pt. *Rozbicie się wysp pływających czyli Baziliada*, a przede wszystkim jako twórca *Kodeksu natury*. . . (1753) oraz Cabet — inny francuski pisarz i działacz, a jednocześnie realizator pierwszych nieudanych komun na gruncie amerykańskim. Obaj uważali się za powierników natury, wybrańców wcielających w życie jej dyrekty-

¹ M. D. Krajewski, *Podolanka wychowana w stanie natury*, wstęp i opracowanie I. Łossowska, Warszawa 1992, s. 197.

² Pijarzy atakowali Krajewskiego za napisanie *Pochwały Stanisława Konarskiego* (1783), w której autor *Podolanki* dość krytycznie potraktował twórczość poetycką Wielkiego Pijara, zob. I. Łossowska, *Michał Dymitr Krajewski. Zarys monograficzny*, Warszawa 1980, s. 193–194.

³ Dokładne omówienie polemiki wraz z literaturą przedmiotu zob. I. Łossowska, *op. cit.*, s. 175–200.

⁴ A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910, s. 99.

wy, co nieco złośliwie konstatuje Świętochowski.⁵ Jak dalece koncepcja powrotu do natury „opętała umysły”, mówiąc językiem wspomnianego badacza pozytywistycznego, świadczą inni utopiści okresu, jak np. Guillard de Beaurieu, autor przetłumaczonego w Polsce przez ks. M. Osuchowskiego *Wychowanica natury* (1788) — *L'Élève de la nature* (1763). Powieść traktuje o dziejach syna pewnego Anglika. Ojciec, chcąc oderwać dziecko od kontaktów ze zdeprawowanym światem, trzyma je w klatce do piętnastego roku życia, a następnie wywozi okrętem na bezludną wyspę, aby tam wykształcił się u najlepszej mistrzyni — natury.⁶ Można przywołać jeszcze inne utwory pisane w tym duchu, jak np. *Kalwinka na pustyni wychowana albo Miledy B...* t. I–II (1788), *Memoires de Miledy B...* t. I–II, czy rodzimą *Wieśniaczkę* (1786) Pawła Brzostowskiego, wychowywaną już bez sztucznych uduziwień.⁷

Fascynacja dobroczynnymi skutkami natury ujawniła się nie tylko w fikcjach literackich. Odosobniony — jak się wydaje na gruncie polskim — przykład podobnego eksperymentu notuje Barbara Szacka w przypadku Stanisława Staszica.⁸ Otóż uczony mąż stanu w Królestwie Kongresowym i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk przed opublikowaniem *Rodu Ludzkiego* poprawiał niektóre fragmenty tekstu. Chciał na rycinach pokazać, jakimi środkami natura skłoniła dzikiego człowieka, błąkającego się po lesie, do zaspakajania swoich potrzeb i jak doprowadziła do stowarzyszenia i początkowej cywilizacji. Teorię próbował sprawdzić z autopsji. W tym celu, pewnego wczesnego poranka — co zostało zauważone przez przyjaciela Staszica, Kajetana Koźmiana — ulokował w słynnej kolasce kilku chłopców w wieku ośmiu, dziesięciu lat. Późnym popołudniem przyjechał — tylko z dwoma czy trzema. Zaintrygowany Koźmian tym niecodziennym widokiem próbował dociec prawdy. Zmartwiony Staszic opowiedział, że konfrontacja teorii z praktyką nie powiodła się. Celowo bowiem wygłodzeni chłopcy (trzymani w odosobnieniu) zostali zawiezieni do lasu bielańskiego i wypuszczeni na łono natury. Zamiast gwałtownie zaspokoić głód runem leśnym, żołądziami, a nawet ptactwem i zającami, rzucili się z płaczem za ziemię, domagając się jedzenia. Zdesperowany Staszic musiał ich nakarmić w niedalekiej karczynie. Wówczas dopiero zaczęła się wśród dzieci prawdziwa zabawa. Kilku spokojniejszych chłopców udało się Staszicowi sprowadzić do Warszawy. Argumentacja Koźmiana, że niemożliwością jest uczynienie dzikusów z mieszkańców miasta, nie przekonała autora *Przestróg dla Polski*. Eksperymentowi nadał wymiar bardziej uogólniający

⁵ *Ibid.*, s. 96.

⁶ *Ibid.*, s. 101.

⁷ Dokładniej na ten temat zob. Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze i literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa 1968, *passim*.

⁸ B. Szacka, *Stanisław Staszic. Portret mieszczanina*, Warszawa 1962, s. 156.

o wymiarach pesymistycznych. Twierdził, że w dzieciach odezwała się choroba słowiańskiego plemienia, leniwa i próżniacza, która toczy go jak rak.⁹

Wracając do Krajewskiego trzeba podkreślić, że i on był zauroczony koncepcją powrotu do natury. Idąc w ślady utopii literackich napisał wspomnianą *Podolankę*. . . , która w dorosłym życiu swoją postawą, zachowaniem, persazyjnymi metodami miała udoskonalić otoczenie.

Problematyka, której dotyczyły rozmowy prowadzone przez bohaterkę z Hrabią w obrębie domu i obserwacje jej wyniesione z podróży do Warszawy sprowadzały się na ogół do spraw obyczajowych, społecznych i moralnych. Podolanka ubolewała nad typowymi dla wieku zdrożnościami i wadami społeczeństwa szlacheckiego, m.in. krytykowała życie ponad stan, manię pojedynkowania się, przesadę stylizacyjną w obrzędach pogrzebowych. Oburzały ją kontrasty społeczne — nędza poddanych i wykwintne życie sfer posiadających. Przerzała plaga żebractwa w Warszawie i niesprawiedliwość wymiaru sprawiedliwości. Rezonerka Krajewskiego przywołała w tym miejscu okrutną scenę ukarania ubogiego żołnierza i uniewinnienie osobnika, który potrafił wykupić się od kary garścią dukatów.

Krajewski poszedł dalej niż Beaurieu. Ukazał dobroczynne skutki wychowania naturalnego w późniejszym życiu. Geneza utworu jest jednak bardziej zaskakująca, ponieważ nie *Wychowaniec natury* był bezpośrednią inspiracją *Podolanki*. . . . Krajewski nie wymienił w tekście pisarza francuskiego, nie przywołał analogicznych realiów i inaczej spuentował utwór. Autor zbliżył się do źródła, czyli Rousseau. Paradoksalnie sięgnął do powieści, która miała ostrze antyrussowskie i wymierzona została przeciwko koncepcji stanu natury Jana Jakuba. Taką wymowę posiadała powieść H. Dulaurensa *Imirs ou la fille de la nature* (1765), ośmieszająca i deprecjonująca wizję wychowania naturalnego filozofa genewskiego. Ostrości przydaje sprawa fakt, że książka była wówczas w Polsce na indeksie z powodu scen niecenzuralnych, obrażających moralność i instytucję kościelną.

Krajewski dokonał radykalnych przeróbek, zaadaptował utwór do warunków polskich i pod jego ręką powieść afirmowała założenia ideowe Rousseau, i prezentowała pierwszą utopię naturalną w polskich warunkach, przynajmniej w pierwszej części. W końcowych partiach *Podolanka*, zostawszy żoną Aoo (owego współtowarzysza z piwnicy) i prawowitą spadkobierczynią majątku Hrabiego, realizowała założenia programowe oświeconych jako żona, wspinała matka i dobra pani dla poddanych. A w ideowej warstwie jej początkowe obrazoburcze wypowiedzi, niezależnie od mody, wyrażają opinie — jak twierdzą badacze — skierowane

⁹ K. Koźmian, *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od r. 1780 do r. 1815*, Poznań 1856, za B. Szacką, *op. cit.*, s. 157–158.

przeciwko Wiekowi Rozumu, z którym wiązano nadzieje uszcześliwienia ludzkości.¹⁰

* * *

Krajewski jest także twórcą pierwszej utopii księżycowej na polskim gruncie, która występuje w jego powieści *Wojciech Zdarzyński życie i przypadki swoje opisujący* (1785).¹¹ Została uznana za pionierską próbę fantastyki naukowej.¹² W literaturze przedmiotu lansuje się również tezę, że zachowuje „pozory utopii cywilizacyjnej”¹³, ponieważ autor zafascynowany nowymi osiągnięciami wiedzy i techniki pozwala swemu bohaterowi poruszać się w przestrzeni międzyplanetarnej balonem.

Przypomnijmy, że pierwsze doświadczenia balonowe (bez załogi) miały miejsce w Warszawie w 1784 roku.¹⁴ Aktualne informacje na ten temat czerpał Krajewski z „Gazety Warszawskiej” i przede wszystkim z „Magazynu Warszawskiego”, w których skrupulatnie za zachodnią prasą, donoszono o próbach balonowych braci Montgolfier. Jak wiadomo popularyzował loty w Warszawie „ku ukontentowaniu” publiczności Blanchard.

Być może Krajewski, przebywający wówczas w stolicy w Collegium Nobilium w charakterze prefekta, a później prywatnego dyrektora, brał udział w takich pokazach. Musiał także sporo wiedzieć na temat dokonań aeronautów, skoro w powieści powołuje się na Charlesa, Roberta, d’Arlande’a, Pilastre de Rosier (s. 83)¹⁵, ale również na twórców utopii planetarnych Cyrano de Bergeraca i Johna Willkinsa (s. 85). Wprawdzie niewiele miejsca poświęca opisowi samego lotu, zapewne zabrakło mu w tym przypadku fantazji, ale zręcznie odsyła do wspomnianych aeronautów pisząc: „[. . .] wszystko to nam się przytrafiło, co oni opisali” (s. 83). Mówi tylko o bólach w uszach, „cienkości powietrza” i ogólnym osłabieniu. Zupełnie natomiast komicznie, ale z psychologicznym prawdopodobieństwem

¹⁰ St. Pietraszko, *Doktryna polskiego klasycyzmu*, Wrocław 1966, s. 432, także Z. Sinko, *op. cit.*, s. 32.

¹¹ M. D. Krajewski, *Mikołaj Zdarzyński życie i przypadki swoje opisujący*, wstęp i opracowanie I. Łossowska, Warszawa 1998, s. 178.

¹² J. Pietrkiewicz, *Krajewski’s Warsaw on the Moon*, „The Slavonic and East European Review” 1961/1962, nr 95, *passim*.

¹³ Zob. artykuł J. Snopka, *Utopia cywilizacyjna w polskim oświeceniu*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1986, s. 257–289. Autor odnalazł rękopis mało znanego pisarza francuskiego o nazwisku Villeneuve (de Listonai), który został przetłumaczony na język polski anonimowo. Autor dokładnie i interesująco omawia tekst, sięgając do bogatego materiału egzemplifikacyjnego. Informacje na temat „porozów utopii cywilizacyjnej”, zob. *op. cit.*, s. 259.

¹⁴ I. Stasiewicz, B. Orłowski, *Balony polskie w XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej. Historia techniki i nauk technicznych*, Warszawa 1960, z. 2, s. 3–49.

¹⁵ Numery stron w nawiasach odnoszą się do tekstu *Wojciecha Zdarzyńskiego*.

stwem, brzmia słowa bohatera na wieść, że obaj z kolegą (z którym wyruszyli z Warszawy, uciekając przed wierzycielami) znaleźli się na księżycu. Pisze:

Struchlałem na te słowa, widząc jednak rzecz prawie niepodobną do wiary, zrozumiałem, iż kolega po tylu niebezpieczeństwach, zapaloną mając głowę, gadał od rzeczy. Ale poznawszy, iż na wszystkie moje pytania odpowiadał; jakże przyjacielu (rzekłem do niego) moglibyśmy przebyć tak wielką odległość, jaka jest między Księżycem a Ziemią?! Powietrze coraz delikatniejsze, im wyżej się wznosi, byłoby zdadne do oddychania płucem przyuczonym do grubej atmosfery? [s. 85].

Tym razem argumentacja, którą Krajewski wkłada w usta przyjaciela przypomina tok rozumowania bohatera Bergeraca z *Tamtego świata* (1657). Podobnie wyjaśniają obaj łatwość dostania się na Księżyc dzięki wykorzystaniu odpowiednich wiatrów, różnic ciśnień, wytworzonej próżni, możliwości przewyciężenia ziemskiego i mocy przyciągania Księżyca. Odmienność u Krajewskiego i Bergeraca polega na zastosowaniu innych pojazdów. Autor *Podolanki* sięga do modnego w XVIII wieku środka komunikacji — balonu. Bohater Bergeraca sam konstruuje z drzewa i metalu przedziwny wehikuł. Znacznie później Jerzy Żuławski pod koniec XIX wieku, aby dostać się na srebrny glob, także korzysta z podobnego pojazdu. Natomiast narrator utopii księżycowej anonimowego tłumacza z języka francuskiego w 1792 roku pt. *Filozof podróżny*...¹⁶ dostał się na Księżyc „okrętem osobliwej mechaniki”, „z korkowego drzewa i masztami trzciniowymi”.

Fantazja Krajewskiego miała zracjonalizowany podkład i dowodziła dokładniej znajomości lektur księżycowych. Z zamieszczonych w tekście *Wojciecha Zdarzyńskiego* przypisów wynika, że posiadał sporą wiedzę astronomiczną. Nie były mu obce nazwiska popularyzatorów pierwszych map księżycowych, mianowicie Langreniusa i Ricciolo (s. 86). Wiadomo, że Giovanni B. Riccioli (1598–1671) razem z Michele F. von Langrenem (1600–1675), kosmografem króla Hiszpanii, wydali mapę Francesco M. Grimaldiego (1618–1663), matematyka i astronoma uniwersytetu w Bolonii. Nadali nazwy księżycowym góróm i morzom np. *Mare Imbrium* (Morze Deszczowe), *Mare Nectaris* (Morze Nektaru), a także sięgnęli do nazwisk słynnych astronomów.¹⁷ I tak na Księżycu znalazła się m.in. Góra Kopernika, Dolina Newtona. Krajewski te wszystkie nazwy wymienia. Odwołuje się także w przypisach do polskiego astronoma Jana Heweliusza, który ukończył swoją mapę Księżyca w 1645 roku, a wydał ją w Gdańsku w 1647 pt. *Selenographia sive Lunae descriptio*... Zna również Krajewski największego astronoma francuskiego w XVIII wieku J. de Lalande’a (1732–1807) i powołuje się na mapę

¹⁶ Zob. J. Snopek, *op. cit.*, s. 262.

¹⁷ *Wokół Doświadczyńskiego. Antologia romansu i powieści*, opracował J. Jackl, Warszawa 1966, s. 555–556.

geograficzną Księżycą wydaną przez paryską Akademię Francuską w 1792 roku (s. 86).

Wracając do Sielany, księżycowej utopii Krajewskiego, chcemy podkreślić, że teza o zachowaniu przez pisarza „pozorów utopii cywilizacyjnej” jest trudna do przyjęcia. Cywilizacyjne utopie w przekonaniu Sante Graciotiego, typu platońskiego (*Politeia*) lub morellowskiego (*Code de la nature*) posiadają zrationalizowany, centralizowany system władzy politycznej, ekonomicznej i społecznej, prawie metafizyczne przekonanie o niepodzielności prawdy, dobra i sprawiedliwości. Przestrzega się w nich surowo wspólnych dóbr, niekiedy nawet żon i dzieci, hołduje cywilizacji miejskiej i książkowej filozofii.¹⁸

Ten typ utopii rozszerzony z reguły o uprawy rolne poza miastem występuje m.in. u Morusa, Campanelli, Vairasa, Fenelona, Voltaire’a (Eldorado) i u naszego Wojciecha Gutkowskiego w *Podróży do Kalopei* (1814).¹⁹

Tym kryteriom nie odpowiada utopia oryginalna XVIII wieku, reprezentowana przez wyspę Nipu i Sielanę. Powodów jest kilka. Odpowiedzi — jak się wydaje — należy szukać w polskiej specyfice, w tradycji kulturowo-obyczajowej, w tendencji unarodowiania, adaptacji i spolszczenia pierwowzorów i świadomego zapotrzebowania na argumentacje typu ekonomicznego, społeczno-politycznego i wychowawczo-moralnego dla reform oświeceniowych. To musiała być utopia oswojona, daleka od klasycznych wzorów. Ona musiała spełniać założone przez oświeconych koncepcje parenetyczne.

Dlatego racjonalny Krasicki i ulegający rozumowo-sentymentalnym skłonnościom Krajewski sięgali do krainy ubóstwa w wydaniu Jana Jakuba Rousseau. Na antypodach znajdowała się nieprzystająca do polskiej rzeczywistości, znana w kraju, utopia Voltairowska typu cywilizacyjnego.

Nie zawsze odpowiadały oświeconym poglądy filozofa genewskiego, szczególnie wyłożone w rozprawie *O naukach i sztukach* (1750), ponieważ godziły w idee, koncepcje i ozdowieńcze teorie zapóźnionego kulturowo i politycznie kraju. Polemizowano z nimi „Monitorze”, „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, głównie w początkowym okresie stanisławowskim. W przekonaniu zwolenników reform oświatowych także sentymentalno-miłosne akcenty czułych powieści budziły sprzeciw. Stąd tzw. kampania antyromansowa, której inicjatorami byli Krasicki, Naruszewicz, Krajewski i inni pisarze. *Emil* i *Nowa Heloiza* jako traktat i powieść o wielorakich problemach intelektualno-moralnych stały się nieco później źródłem inspiracji. Zanim można było przejść do zhumanitaryzowanych i sielskich stosunków międzyludzkich z Clarens (ujawnionych np.

¹⁸ S. Gracioti, *Utopia*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 1974, s. 757.

¹⁹ W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, opracował Z. Gross, Warszawa 1956.

w *Panu Podstolim*), należało pokazać reedukację polskiego szlachcica poprzez długą drogę w społeczeństwie „zepsutym”. Satyra, parodia i karykatura w *Mikołaju Doświadczynskim* i *Wojciechu Zdarzyńskim* obnażyły słabe strony Rzeczypospolitej szlacheckiej, występujące w sferze wychowania, ustroju sądowniczym, obyczajowości i stosunkach społecznych. Wyeksponowanie zdeprawowanych urzędów państwa cywilizowanego skontrastowane z pierwotnym, patriarchalnym społeczeństwem na wyspie Nipu i Sielanie mogły sugestywniej przekonać o potrzebie naprawy.

Prototypem Sielany jest na pewno wyspa Nipu. I tu, i tam wystąpiły analogiczne postacie mistrzów–mentorów w osobach Xaoo i Satumo, którzy w dyskursach demaskowali patologie polityczne i społeczne cywilizacji europejskiej. Sielana podobnie jak Nipu była krajem rolniczym, bez miast, bez handlu i przemysłu. Nad porządkiem w społeczeństwie czuwała zwierzchność krajowa złożona ze starszeństwa, których atrybutem był wiek i mądrość nabyta doświadczeniem. Podobnie jak na wyspie Nipu i w Sielanie dały o sobie znać wpływy koncepcji stanu natury Rousseau, które tu ujawniły się w opozycji miasto–wieś, w wychowaniu młodzieży, w ocenie przydatności książek i nauki. Za wzorem Emila sielańską młodzież uczono przydatnych przedmiotów, użytecznych w życiu codziennym i pracy na roli. Skrupulatnie przestrzegano dewizy filozofa genewskiego o Księdze Natury jako źródle wiedzy.²⁰ Konsekwencją zasady była mała izdebka przeznaczona na bibliotekę, w której m.in. znajdowało się kompendium prawodawcze, normujące niemal w formie dekalogu, co można, a czego nie należy czynić. Zwyczajowo usuwano ze społeczności nieposłusznych na pobliską wyspę Magatę. W bardzo rzadkich przypadkach za zabójstwo karano bezboleśnie śmiercią w myśl maksymy „majątek za majątek”, „sława za sławę”, „życie za życie”. Ze zrozumiałych względów nie zajmuje się Krajewski problematyką religijną, która występuje w utopiach cywilizacyjnych. W społeczności pierwotnej, jaką była Sielana, mówiło się jedynie o Najwyższej Istności, symbolizującej nieokreślonego Boga. Ten typ rozumowania także prowadził do deistycznych koncepcji Jana Jakuba. Wyrazem swoistego indyferentyzmu instytucjonalnego był brak jakiegokolwiek miejsca kultowego w postaci świątyni. Sprawy filozoficzne i transcendentne leżały poza zasięgiem rezonera Krajewskiego — Wojciecha. Głównie uderza — jak wspomniano się wyżej — zainteresowanie bytowaniem codziennym. Jedynie szersze perspektywy dotyczyły sfery moralnej i antynomii dobra i zła. Wówczas formułuje narrator i jednocześnie rezoner Krajewskiego krytyczne uwagi na temat postępowania etycznego konkwistadorów, którzy dla korzyści materialnych znęcali się nad czerwonoskórą ludnością Ameryki (s. 91–92).

²⁰ Motyw Księgi Natury jest wcześniejszy niż russoizm, ale Krajewski odwołuje się tylko do Rousseau, stąd domysł o genezie inspiracji.

Właśnie te przesłanki decydują o aprobacie rezonera dla Rady Starszych, którzy pilnie strzegli szczęśliwej wyspy od degenerującego wpływu obcych.

O analogii między Nipu a Sielaną wspominali badacze. Sam Krajewski mówił o owych zależnościach, powołując się na autora *Doświadczyńskiego*. Ale warto zwrócić uwagę na pewne różnice w oglądzie Nipu i Sielany, które wynikają — jak się wydaje — z osobistych doświadczeń autora *Pani Podczaszyny*, z emocjonalnej postawy Krajewskiego i z nawyków pisarstwa historycznego.

Odmienność dostrzec można np. w traktowaniu materii dyskursywnej. Xao w rozmowach z Mikołajem, mimo niewątpliwego zaangażowania, posługuje się zracjonalizowanym wywodem, którego ważkość argumentacyjna i logiczność mają przekonać naiwnego jeszcze młodzieńca. Dialogi Satumo i Wojciecha pozwalają domniemywać, że wkraczamy w sferę sentymentalnej konwencji, której wyrazem będzie nie argument, a perswazja i poetyka zbliżona do stylu eksklamacji. Zostaje ona ujawniona poprzez anaforykę, wykrzyknik i zagęszczone zdania pytające. Przykładem może być tu fraza, w której Wojciech opowiada o sytuacji poddanych w Polsce, którzy ciężko pracując, muszą nędznie wegetować z powodu różnic majątkowych i przywileju urodzenia. A oto charakterystyczna wypowiedź Satumo:

[...] jakże! (rzekła z czułością), toż ludzie podobni wam naturą i skłonnościami mają się różnić od was urodzeniem?! I ta różnica ma usprawiedliwiać dzikość i okrucieństwo wasze? Gdybym przemocą trzymał cię w podobnej niewoli i patrzył na nędzę twoją z taką obojętnością, jak ty patrzyłeś na smutny stan poddanych tobie, nie miałbyś mię za okrutnego tyrana? Jakimże sercem domagasz się od tych, których wolnymi stworzyła natura, aby byli niewolnikami twymi? Jak możesz przywłaszczać sobie krwawy ich dobytek i uchodzących z niewoli ścigać tym prawem, że są twoi poddani? Któż to prawo stanowił? Maszże go od Najwyższej Istności? [s. 94].

Dalszy ciąg wspomnianej rozmowy dowodzi z kolei, że narrator (rezoner Krajewskiego) żałuje — jak powiada — że „nadto szczerze opisał [...] stan rolników naszych”. Skoro zauważył, że gniew Satumo wynikał „z czułości serca” — wiedziony tym razem instynktem historyka zaczyna przywoływać przykłady dobrego traktowania chłopstwa. W tekście odwołuje się do przykładów Bolesława Chrobrego, ustaw Zjazdu Wiślickiego, ustaw Sejmu Warszawskiego, podkreśla ojcowską dobroć obchodzenia się z poddanymi właścicieli Korsunia, Szczors i Pawłowa (s. 94).

Natomiast w przypisach odsyła Krajewski do odpowiedniego materiału dokumentacyjnego, jak na ówczesne czasy na tyle dokładnego, że udaje się go bez trudu zidentyfikować.²¹

²¹ Ustawa Zjazdu Wiślickiego — tzw. Statuty Kazimierza Wielkiego przyjęte w XV wieku, nazwa wydanej w połowie XIV wieku częściowej kodyfikacji prawa polskiego dla Wielkopolski i Małopolski. Tu m.in. próba ochrony stanu wieśniaczego.

Można traktować wypowiedź Wojciecha jako swego rodzaju polemikę z adwersarzem, ale na pewno trzeba widzieć w tym akcie głębokie zakorzenie autora w problemy rodzimego kraju.

Mimo rodowodów, które niewątpliwie prowadzą do klasycznych utopii zachodnioeuropejskich, należy przyznać rację Sante Graciottiemu. Twierdzi on, że polskie utopie zatrzymały się w połowie drogi między rzeczywistością a utopią, że mają charakter eklektyczny. Realizują wiejskie tradycje staropolskie i russowski mit natury. Patronuje im ideał mądrości wsparty na cnocie.²²

Nieco modyfikując tę koncepcję można ją odnieść niemal do wszystkich gatunków literackich, szczególnie XVIII wieku. Tkwią one głęboko w realiach narodowych i wbrew sugestiom niektórych teoretyków romantyzmu oddają klimat i atmosferę swoich czasów.

RÉSUMÉ

Les romans de Michał Dymitr Krajewski (1746–1817), un auteur peu connu du XVIII^{ème} siècle, mettent en scène deux modèles de l'utopie autonomes. Le premier, considéré comme une utopie de la nature, se trouve dans le roman *Podolanka wychowana w stanie natury* (1784) (*Une Podolienne élevée au sein de la nature*). Le second est ce qu'on appelle l'utopie du lieu. Cette première tentative du genre fantastique scientifique dans la littérature polonaise apparaît dans un roman intitulé *Wojciech Zdarzyński życie i przypadki swoje opisujący* (1785) (*Wojciech Zdarzyński — récit d'une vie et d'aventures*).

Podolanka... s'inspirait d'une conception de l'état de la nature très populaire au XVIII^{ème} siècle, lancée par J. J. Rousseau dans *Emile* (1762) et *La Nouvelle Héloïse* (1761). A travers les fictions romanesques d'écrivains et une atmosphère de culte voué à «la sage législatrice — la nature», on tendait à conserver les bonnes dispositions de l'homme et à le protéger ainsi des influences dégénéralrices de la société. D'où la convention de *licentia poetica* qui permettait d'introduire le motif d'«élevage» artificiel d'hommes et de son impact guérisseur ultérieur sur la société dépravée.

Jan Olbracht — król Polski w latach 1492–1501. Przyczynił się do wzmocnienia stanu szlacheckiego. Na sejmie piotrkowskim wydał zarządzenie przeciwko zbiegostwu chłopów, które ograniczało ich swobodę poruszania się. Ewidentny błąd Krajewskiego.

Na Sejmie Warszawskim w 1768 roku zniesiono prawo karania chłopów śmiercią.

Mowa o właścicielach dóbr, w których wprowadzone zostało oczynszowanie. Stanisław Ponia-towski (1754–1833), syn Kazimierza, brata królewskiego, oczynszował chłopów w dobrach ukraińskich w Korsuniu. Joachim I. Chreptowicz (1729–1812) podkanclerzy litewski zniósł poddaństwo i wprowadził czynsz w Szczorsach. Paweł K. Brzostowski (1739–1784), inicjator reform włościńskich, nabył dobra Merecz (nazwane później Pawłowem), oczynszował chłopów i zaprowadził tzw. rzeczpospolitą pawłowską.

²² S. Graciotti, *op. cit.*

La deuxième utopie, *Sielana* (du gr. selênê, «Lune»), remonte, de par ses origines, à *L'Autre monde* (1517) de C. de Bergerac et à *Discovery of a New World* (1638) de J. Willkins. Elle trahit également une parenté avec l'île Nipu d'I. Krasicki (IIème livre de *Mikołaj Doświadczyński* — 1776). Krajewski fait preuve d'originalité dans le choix de moyen de locomotion. En effet, son héros parvint sur la Lune à bord d'un ballon, alors que les premières ascensions en ballon à Varsovie ne datent que de 1784.

Ce qui rapproche Krasicki et Krajewski, c'est le choix de l'utopie de la pauvreté et la tendance commune vers la rééducation morale d'un jeune noble qui, de retour au pays, tente de changer la société corrompue.